

Ten, kto uwierzy...

(Wniebowstąpienie Pańskie, rok B, Marek 16, 15-20)



Jezus idzie. Opuszcza tę ziemię, aby połączyć się z „Abba”, swoim Ojcem. Uczniowie nie obawiają się zachować przesłania, jakie im pozostawił Jezus: „Idźcie na cały świat. Głoście Dobrą Nowinę każdemu stworzeniu”.

Moglibyśmy powiedzieć, w języku jaki używają wojskowi: „Misja wypełniona”. Gdyż w istocie nie ma akra ziemi, gdzie nie słyszano by o Chrystusie i Jego Słowie! Apostołowie i my, ich spadkobiercy, nie jesteśmy zniechęceni rozmiarem zadania, nawet pośród warunków często bardzo trudnych, wobec obojętności, korupcji czy przeciwności. Męczennicy za nie zapłacili wysoką cenę.

Mogliśmy to czynić, gdyż wierzyliśmy i wierzymy Słowu Chrystusa. Jako wierzący, mogliśmy „brać węże w swoje ręce”, to znaczy stanąć naprzeciw ataków skierowanym przeciwko nam i przeciw Słowu Chrystusa. Mogliśmy pić „śmiertelny napój”, połykając każdego rodzaju niegodziwości i jad, jakimi opluwali nas przeciwnicy Chrystusa.

Pośród tego wszystkiego, nadal pomagaliśmy, czyniliśmy nieco dobra, podtrzymywaliśmy wielką rodzinę ludzką i propagowaliśmy Słowo miłości, jakie nam przekazał Jezus. To jest „kładzenie rąk na chorych”, o czym mówi nam ewangelia dnia dzisiejszego.

A teraz? Nasze zadanie nie ustaje. Gdyż wobec sekularyzacji naszego czasu i przewrotu wartości, jaki nam przyniosło „życie współczesne” i era postindustrialna, jest nadal wiele do zrobienia dzisiaj, aby kontynuować naszą misję, nawet tutaj, nie idąc „na cały świat”!

Tak, „ten, kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony”. Nadal dzielimy się naszą wiarą wokół siebie, bez nawracania za wszelką cenę, ale kontynuując potwierdzanie głębi dobroci i miłości, jaką znajdujemy w Słowie Chrystusa.

Bernard, tłumaczenie: Joanna.